

Po dwóch skomplikowanych latach w Romie, Patrick Schick podnosi się w Niemczech, w barwach Lipska. "Gdy opuściłem Czechy moim marzeniem były Włochy i je zrealizowałem - mówił dla iSport.cz. - Teraz przyciąga mnie Anglia, jestem szczery. Lipsk był jednak właściwą decyzją dla mojej kariery. Rozmawiałem też z Dortmundem, Leverkusen i Schalke w Niemczech. W Anglii były Everton i Crystal Palace, w Hiszpanii Valencia. Czułem jednak, że Lipsk chce mnie najbardziej, podobał mi się ich styl gry i trener Nagelsmann. Teraz jestem pewien, że dobrze wybrałem".

Lata w ekipie Giallorossich nie były dla niego jedynymi ciężkimi w karierze. Również na początku przygody w Czechach miał pewne problemy: "Mam Spartę w sercu, ale nie mam w sercu niektórych osób, które tam są. Raz zespołem U16 graliśmy w Jabloncu i wygraliśmy 3-0, a ja strzeliłem dwa gole. Jeden szczególnie piękny, po przyjęciu klatką piersiową i strzałem pod poprzeczkę z ponad 20 metrów. Wsiedliśmy do autobusu by wrócić do Pragi, wszystko szło dobrze. Wróciliśmy do centrum sportowego i trener Miroslav Krieg powiedział mi, że Haebik [dyrektor sportowy, wyj.red.] i Hasek [ówczesny trener pierwszej drużyny, wyj.red.] czekają na mnie w sali wideo. Myślałem, że chcą mi pogratulować. Poszedłem tam, od razu zobaczyłem, że nie byli w dobrych humorach. Przerobili wideo jak źle grałem w ataku i używali dosyć złych min. Na początku było tylko: "Jak do diabła się poruszasz?". Potem Hasek dodał, że powinienem porzucić grę w piłkę i zawiesić buty na kołku".

Aktualnie Schick przebywa na wypożyczeniu w Lipsku, które ma opcję wykupu ustaloną na 29 mln euro w przypadku awansu do Ligi Mistrzów. Zespół Nagelsmanna był przez wiele tygodni na prowadzeniu, a aktualnie jest trzeci. Czeski napastnik zdobył 7 goli w 15 meczach.

Autor: abruzzi